

# Motocykl daje mi poczucie wolności

**O swoim zamiłowaniu do jazdy na motocyklu i zwiedzaniu Europy opowiada Adam Bubel, który z TAURON Dystrybcją jest związany od 38 lat. Pracuje jako Starszy mistrz w Jednostce Terenowej Częstochowa Teren.**

**Wiele osób lubi zwiedzać świat, jednak Twoje zamiłowanie do podróżowania połączyłeś z jazdą na motocyklu. Jak zaczęła się ta przygoda?**

Wszystko zaczęło się bardzo dawno temu od motoroweru marki Komar. Miałem wtedy niespełna 10 lat. Ta przygoda trwa do tej pory, zmienił się tylko pojazd. Teraz jeżdżę motocyklem marki BMW.

**Dlaczego wybrałeś podróżowanie motocyklem?**

Motocykl daje poczucie wolności, obcowania z naturą mimo, że czasami trzeba wylewać wodę z butów. Kiedy wsiadam na motocykl czuję, że wszystkie problemy zostają daleko za mną.

**O co należy zadbać przygotowując się do podróży motocyklem? Jak wygląda logistyka – wyobrażam sobie, że trzeba mieć dużą**



**wprawę przy pakowaniu, szczególnie na dalsze jazdy.**

Trzeba przede wszystkim zadbać o kondycję jeźdźcy, bo często na motocyklu spędzamy kilkanaście godzin pokonując setki różnego rodzaju zakrętów i agrafek, które my motocykliści lubimy najbardziej. Koniecz-

nie należy też sprawdzić stan techniczny pojazdu, co od pewnego czasu robię sam. Motocykl nie ma zbyt wiele miejsca na bagaż, więc trzeba pakować się na podstawie doświadczeń nabytych podczas poprzednich wyjazdów. Jadąc na dwa tygodnie nie ma możliwości zabrania zbyt wielu rzeczy,

trzeba więc nauczyć się pakować ubrania w różnych warunkach. Na szczęście obecnie trochę pomaga technika. Mamy do dyspozycji bieliznę chłodzącą. Ubrania dla motocyklistów są szyte ze specjalnych szybkoschnących materiałów. Dzięki wyszytym membranom nie przemakają a przepuszczają powietrze.

**Jaka była Twoja najdłuższa i najciekawsza podróż?**

Moja najdłuższa podróż trwała 15 dni, liczyła 4600 km i wiodła przez kilka krajów: Słowację, Węgry, Słowenię, Chorwację, Bośnię i Hercegowinę, Czarnogórę, Albanie, Grecję, Macedonię i Serbię. Celem była „droga” oczywiście z góry zaplanowanymi krętymi trasami. W Słowenii była to słynna droga do Trenty, wjazd na Mangart, w Chorwacji przejazd serpentynami nad Adriatykiem pomiędzy Senj a Karlobag. Bośnia i Hercegowina to piękne wodospady na rzece Una, do których trzeba dojechać kilka kilometrów drogami szutrowymi. Z kolei w Czarnogórze piękny stary most na rzece Tara i przejazd nad morze trzecim pod względem głębokości na świecie kanionem rzeki Tara. Albania to piękne plaże w okolicy Himare i niesamowicie kręte drogi z zapierającymi dech widokami.

**Jakie trasy polecasz motocyklistom? Dokąd warto się udać?**

Motocyklem warto pojechać wszędzie, ale ja osobiście polecam kraje bałkańskie, te mniej skomercjalizowane turystycznie, w których panuje jeszcze dawny klimat, czyli Albanie, Czarnogórę, Macedonię, Bośnię oraz Serbię.

Szczególnie niedocenianą Macedonię z kanionem

Matka i jeziorem Ochrydzkim. Wrażenie robi też starówka w Skopje z ogromnymi pomnikami. Moim zdaniem największym skarbem tego kraju są uczynni i uśmiechnięci Macedończycy, którzy nigdy nigdzie się nie śpieszą. Doświadczylem tego w restauracji. Zaczęło się bardzo niewinnie od zamówienia specjałów macedońskich i po chwili już cała knajpka się z nami bawiła – spędziliśmy tam wiele godzin. To bardzo miłe wspomnienia, koniecznie muszę tam jeszcze kiedyś wrócić.

**Kto towarzyszy Ci w tych eskapadach?**

Zazwyczaj towarzyszy mi jeden, maksymalnie dwóch sprawdzonych mototurystów o podobnych zainteresowaniach. To optymalna liczba. Z doświadczenia wiem, że większa ekipa przemieszcza się znacznie wolniej niż mniejsza grupa. Nie mam tu na myśli rozwijanych prędkości a sprawy związane z logistyką, czyli jedzeniem, tankowaniem itp.

**Czy masz już plany na kolejną wyprawę?**

Planuję wyprawy do Gruzji i Norwegii. Nie wiem jeszcze, która z nich będzie pierwsza, ale te trasy to moje marzenie i wyzwanie na najbliższy czas.

Rozmawiała Joanna Brelińska

# Polowanie na dużą rybę

**Paweł Pietralik, starszy mistrz w jednostce terenowej Koniecpol. Na co dzień zarządza brygadą, planuje jej prace, odpowiada za eksploatację sieci i inwestycje. Dynamiczny w realizacji zawodowych obowiązków w TAURON Dystrybcji i niezwykle cierpliwy, gdy na pierwszy plan wysuwa się pasja, czyli wędkarstwo.**

**Kiedy wędkarstwo stało się Twoją pasją?**

Łowią ryby od 7. roku życia. Na początku były to wyprawy z tatą. Z czasem wyrobiłem sobie własną kartę i zaczęliśmy wspólnie wędkować. Obecnie oddaję się pasji sam albo z kolegami. Zazwyczaj spotykamy się raz w tygodniu, w piątek bądź sobotę po południu i po prostu spędzamy nad wodą całą noc. Traktujemy to nie tylko jako wędkarską przygodę, ale też jako spotkanie towarzyskie

i odskocznię od rzeczywistości, gdzie możemy nie myśleć o pracy i o obowiązkach. Zawodowo odpowiadam za brygadę pracowników, za prawidłową pracę sieci i za bezpieczeństwo ludzi, którzy się wokół tej sieci poruszają, więc odpowiedzialność jest bardzo duża.

Kiedyś moją miłością była siatkówka, natomiast odkąd przeszedłem operację kręgosłupa zmieniłem upodobania i wróciłem do zamiłowania z lat dziecięcych, czyli wędkarstwa.

**Czy w wędkowaniu złowienie ryby jest najważniejsze?**

To nie jest priorytet. Najważniejszy jest specyficzny klimat i wyjście ze znajomymi. Niektórzy wychodzą do lokali, a my się po prostu spotykamy na wodę, rozpalamy ognisko czy grilla, siedzimy i rozmawiamy. Staram się łowić blisko, żeby nie marnować

czasu na dojazd, ale zdarzają się też takie wyprawy, gdzie wyjeżdżamy w piątek, wracamy w niedzielę i wtedy śpimy pod namiotami. Otoczka jest ta sama, tylko miejsce jest inne i czas dłuższy. Staram się łowić tylko duże ryby, takie po kilkanaście kilogramów. Takich ryb nie łowi się „z marszu”. Łowisko trzeba przygotować, dokarmiać ryby. To jest długofalowa strategia. Następnie ryba jest ważona, fotografowana i żywa wraca do wody, z nadzieją, że kiedyś znów uda się ją złapać. Obecnie coraz popularniejsza jest tendencja: złów i wypuść – to mi odpowiada.

**Czego potrzebuje wędkarz?**

Przede wszystkim – cierpliwości. Siatka czasami jest bez brania, czyli siedzimy 12 godzin i nie łowimy żadnej ryby. To są długie godziny oczekiwania. W związku z tym bardzo ważny jest czas. Jest



on jednym z kluczowych czynników. Sam dojazd na łowisko, oczekiwanie na rybę, to godziny. Kolejna sprawa to dostępność łowisk w okolicy i mobilność, żeby tam dotrzeć.

**Czy sprzęt wędkarski to duży wydatek?**

Warto zacząć od najprostszych rzeczy. Koszty? To jest jak z samochodami. Można mieć rolls-royce'a,

można jeździć syrenką. Jeśli ktoś chce przeznaczyć na to dużo pieniędzy – to może, natomiast osoby ceniące minimalizm też znajdą coś dla siebie. Wiele zależy od tego, jakie ryby chce się łowić – to determinuje wybór sprzętu. Małe płotki to niewielkie wymagania, a co za tym idzie – i koszty. Z dużymi rybami jest trudniej i drożej. Wymagają

bardziej specjalistycznego sprzętu, który jest znacznie kosztowny.

**A jakie są potrzebne formalności?**

Nie jest to skomplikowana procedura. Trzeba zdać egzamin ze znajomości regulaminu, wyrobić kartę w Starostwie Powiatowym, wnieść opłaty skarbowe (to są niewielkie koszty) i zapisać się do koła wędkarskiego. Opłaty członkowskie są różnicowane, ale nie są to porażające kwoty.

**Czy Twoja żona podziela Twoją pasję?**

Żona akceptuje moją pasję, ale nie jeździ ze mną na ryby. Czasami mnie odwiedzi, posiedzi przy ognisku godzinę czy półtorej, ale tylko dla towarzystwa. Ma swoje pasje. Znam kobiety, które z sukcesami pasjonują się wędkarstwem, ale w moim otoczeniu wędkarze to zdecydowanie męskie grono.

Rozmawiała Małgorzata Wróblewska-Borek